

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicę kwartał-
nie 16 mark.
Numer pojedynczy 5 s.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:
Dnia: Gertrudy Panny.
Jutro: Edwarda II. kr.
Poniedziałek: Józefa Oblub.

Grecko-katolickie:
Konona.
Św. 42 Muczen.
Wasylija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wod-
ne i błotne w ogólności.

Wechód słońca o 6 godz. 18 m
Zachód " o 6 " 00 "
Barometr 761, Zawieja.

Pan Grocholski w opozycji.

Koło polskie przeżyło znakomitą szkołę. Pan Grocholski przez wiele lat uczył w tej szkole ślepego wobec rządu posłuszeństwa i sam przyświecał przykładem. Posłuszeństwo dla rządu stało się pierwszym w Kole polskiem przykazaniem, wobec którego ustępować musiały najżywniejsze interesa kraju.

Każda kwestja, która weszła na porządek dzienny, rozpatrywana była przede wszystkim ze stanowiska rządowego, a w drugiej linii dopiero ze stanowiska interesu kraju. Uczniowie byli pojętni, nauczyciel energiczny i surowy, a nagrody za pilność tak ponętne, że nauka bynajmniej nie poszła w las.

I działa się dobrze.

Wtem przyszła na porządek Izby kwestja wielojęzycznych banknotów. Dobrze to Niemcy mówią, że *in Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf.* Mimo, że kwestja ta na pozór drobną jest i podrzędną, roznieciła wszystkie polityczne namiętności. W Czechach szczególnie agitacja była niesłychana. U nas ogół zapatrywał się na całą sprawę dość obiektywnie, większa bowiem część wyborców, zna banknoty tylko ze słyszenia, a mniejszość brałaby je, chociażby z tekstem nawet chińskim.

Inaczej jednak p. Grocholski. Zawarłszy, o ile się zdaje, bez porozumienia z Kołem układ z Czechami, w którym zobowiązał się głosować za wielojęzycznym tekstem, nie mógł się cofnąć nawet wobec nacisku ze strony rządu. Ale tu doświadczył jak nauka jego przyjęła się głęboko i powiedział sobie musiał z Göthem:

„Die Geister, die ich rief,
Ich kann sie nun nicht bannen.“

Egzamin z posłuszeństwa wypadł świetnie, a tam mistrz padł ofiarą swojej nauki i pójść musiał w emigrację, czyli inaczej mówiąc — na kurytarz. W Kole polskiem bowiem, jak w każdej innej szkole, uczeń który nie chce być „pytanym“, wynosi się na kurytarz. Zawsze lepiej przy końcu roku mieć w świadectwie pewną ilość „godzin nieusprawiedliwionych“, aniżeli narazić się na trójkę, lub może nawet na wykluczenie.

Tak więc znów komedia rozegrała się ze wszystkimi szczegółami.

A przecież kwestja nie była tak podrzędna, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Poseł Gregor powiedział: „Niemiecki tekst oznacza supremację jednej narodowości nad drugą, znaczy, że Austria jest państwem niemieckim, a to kłamstwem jest wobec Boga i ludzi“.

Była to więc bezwarunkowo kwestja zasadnicza. Z drugiej strony Węgrzy z całej siły upierali się przy niemieckim tekście, ażeby w dalszej konwencji Słowianie, zostający pod panowaniem węgierskiem, nie wystąpili z podobnym żądaniem. Na posiedzeniu dnia 11. b. m. powiedział poseł Liechtenstein: „Węgrzy obawiają się widocznie, żeby z naszej strony nie przeniosła się na ich stronę wiadomość o istnieniu Słowian w Austrii, którym należy się równouprawnienie.“

Rząd stanął po stronie Węgrów i Niemców. Polacy po stronie rządu, pan Grocholski poszedł na kurytarz i tak rozstrzygnięta się sprawa, a Czesi i Słowianie będą dalej zerkać na północ.

Naoczny świadek o rokoszu w Sylistrii.

(WP). Sofia 8. marca (24. lutego). Niewiem czy mogliście mieć opisane wypadków w Sylistrii i Ruszczuku od osób, któreby tam były w chwili wybuchu takowych. Ponieważ przypuszczam, że mogłoby to się wydarzyć jedynie przypadkowo i ponieważ sądzę, że szans na taki przypadek bardzo mało, przeto spieszę wam przesłać stąd opowiadanie naocznego świadka rokoszu w Sylistrii; jest to najdokładniejsze i najwiarogodniejsze opowiadanie, jakie tu dotąd mamy.

Rzecz miała się tak: ponieważ rząd otrzymał wiarogodne doniesienia, że prefekt (okrężny upravitel) Sylistrii niejaki Teniew pozostaje w konszachtach z Bukaresztskim moskalofilskim komitetem rewolucyjnym, przeto zmieniono go natychmiast i mianowano na jego miejsce Obrietienowa osobistość najzupełniej rządowi oddaną. Ten zaraz po przybyciu na swoje stanowisko dał się spiskowcom dobrze we znaki. A mianowicie 15. lutego pochwycił jakiegoś Turka, który przynosił z Karafaszu listy Benderewa do Krystewa i niejkiego Geno Czolakowa. Naczelnik powiatu Łuczew również do spisku wciągnięty, a niepodejrzany o to przez Obrietienowa, skoro się dowiedział, o pochwytceniu listów Benderewowskich, zawiadomiał o tem Krystewa. Ten przybiega natychmiast do Obrietienowa i żąda oddania takowych. Otrzymał wszakże odpowiedź odmowną. Trzy razy jeszcze przychodził ponowić swoje żądania coraz stanowczej, ale ciągle bez pomyślnego skutku. Dla bezpieczeństwa listy pojmane Obrietienow ukrył jak najstaranniej, widocznem zaś z nich było, że komitety emigrantów poczyniły wielkie przygotowania, aby wywołać w Bułgarii rokosz przeciw regencji i to w jaknajbliższym czasie...

Porozumiawszy się w tym względzie z komendantem (wojskim naczelnikiem), stawia Obrietienow w rozmaitych częściach miasta warty i otacza miasto łańcuchem straży, która ma nakaz nie wpuszczać i niewypuszczać nikogo z miasta. Miało nadzieję, tym sposobem jeszcze jakich wysłańców od Benderewa, lub też od Krystewa ułoić. Widząc co się stało, a nie mając nawet możności drapnąć przez Dunaj, decyduje się Krystew mimo wszystko na działanie w duchu nakazów carskich dawanych przez pośrednictwo Benderewych, Gu-dzewych et consortes...

W tym celu w nocy otacza swój dom kilku-nastu żołnierzami swej roty i zwołuje doń na naradę kilku oficerów. Obrietienow rozsyła po mieście patrole i daje nakaz naczelnikowi powiatu (nie wiedział bowiem jeszcze, kto zawiadomił Krystewa o pochwytceniu przeznaczonych dlań listów), oraz komisarzowi policji (także będącemu w spisku), aby uważali czy nie podążą na narady do Krystewa kto z obywateli miasta i wogóle osób cywilnych. Naczelnik powiatu znowuż zawiadomiał Krystewa o tym nakazie, na skutek czego dał się widzieć niebawem pewien nadzwyczajny ruch oficerów po mieście, ale przez noc nie się jeszcze nie stało.

Drugiego dopiero dnia (28/16. lutego), koło godziny 11. przed południem, oficer Arnaudow na czele jednej roty, obsadził stację telegraficzną, a druga rota ruszyła ku prefekturze... Obrietienow potrafił się wymknąć. Skoro go nie znaleziono w kancelarji prefektury, wysłano całą rotę z porucznikiem Simeonowym na czele, aby tak niemilego

czasem mało znając miasto, bo w nim zaledwo trzy dni bawił, przebiegał z ulicy w ulicę, a nie mając też znajomości wśród obywateli, nie wiedział do kogo się udać. Nareszcie wszedł na chybił trafił do pewnego domu. Powołał na naradę kilku obywateli, ale ci srodze wystraszeni tem co się stało na żadną stanowczą akcję zdecydować się nie potrafili... Buntownicy zaś aresztowali wszystkich oddanych rządowi urzędników i komendanta okręgu wojskowego...

Po mieście puszczone pogłoskę, że powstała Warna, Sistowo, Ruszczuk, Widdyn, a niebawem wybuchnie rewolucja w Sofji oraz płomień buntu ogarnie całą Rumelję...

Ogłoszono stan oblężenia i zagrożono wszelkie przeciwdziałanie rewolucji karać doraźnie.

Następnego dnia pochwycono Obrietienowa i zamknięto pod silną strażą. Zwołał Krystew obywateli i wzywał ich do współdziałania, do czynnej rewolucjonistom pomocy... Przemowę tę przyjęli zgromadzeni w milczeniu... Nie mając więc ufnosci w pomoc z tej strony, wysłał telegramy do cara i komitetu w Bukareszcie.

Wielu obywateli, od których żądano, aby się na tych telegramach podpisali, wręcz odmówiło zadośćuczynienia temu żądaniu, to też popodpisywano pod nimi rozliczne nazwiska, jakie do głowy autorom telegramów wpadły. Ku wieczorowi 1. marca, przybyli z Rumunji emigranci-oficerowie Dikow, Kiszelski (z bułgarskiej sprawy), Radko Dimitriew, Kowałow. Zaraz urządzono naradę, w której wzięli udział dwaj byli prefekci Stojkow i Teniew, naczelnik powiatu Łuczew i sekretarz prefektury Bastandziejew.

Po ukończeniu tej narady, spędzono do kasarni wielu obywateli, do których zwrócili się z przemówieniem wysłannicy komitetu rewolucyjnego — przemawiali mianowicie za tem, że przedsięwzięli sprawę świętą, wyrwania Bułgarii z rąk rządzących nią uzurpatorów...

Byli przekonani, że gdy niebawem staną na ziemi bułgarskiej Grujew i Benderew, całe wojsko bułgarskie odda się w ich ręce. Zapewniali, że byli ci przyjęci przez cara, który doradzał, aby jeno bunt rozpoczęli, a wnet im z pomocą nadejdzie.

Nikt się więc nie ma obawiać sofjskiego rządu — car słowa dotrzyma, przyjdzie natychmiast z pomocą, nikomu włos z głowy nie spadnie, owszem wszyscy jeno na pochwałę wielkiego cara zasłużą...

Prefektem został mianowany Teniew, jego pomocnikiem Stojkow, Łuczew za oddane spiskowcom usługi, został naturalnie na zajmowanym dotąd stanowisku, policmajstrem został jakiś Chrysto Teodorow...

2. marca (18. lutego) zauważono pomiędzy powstańcami wielki ruch...

Przybliżyły się do Sylistrii wojska wysłane z Ruszczuku, Warny, Szumli. Żołnierze i powołani do Sylistrii rezerwiści, poczynają uciekać, albo też coraz energiczniej ujawniają niezadowolnienie, że zostali oszukani... Panowie emigranci — wielki Radko Dimitriew i kompanja cała uciekają na drugą stronę Dunaju... Krystew usiłuje jeszcze zachęcić obywateli do oporu, zgromadza przed szpitalem, zapewnia, że cała Bułgaria i Rumelja już powstały, że car przysłał pozdrowienie, że telegrafował: śmiało naprzód!...

W nocy zaś znalazłszy kilku organizuje deputację z kilku obywateli i wysyła ją do stojącego już pod murami miasta kapitana Paniczerskiego, aby go uwiadomiła, że jeśli się nie połączy z powstańca-



mi, to go napadną, oddział jego rozbiją a samego surowo ukarzą...

Deputacja wraca jedynie z zapewnieniem, że miasto otoczone zewsząd i że nad ranem wojska rządowe uderzą na buntowników. Przez noc tę zbiegła do Drandarewskiego większa część żołnierzy, wszyscy rezerwiści, a także wielu obywateli z obawy, by nie paść ofiarą podczas ataku. Krystewi pozostały 2 czy 3 rotę tylko...

Nad ranem feldfelbel, którego nazwiska nie mogłem zapamiętać, z kilku żandarmami uwolnili wszystkich aresztowanych. Obrietonow i komendant natychmiast zajęli stację telegraficzną i poczęli korespondować ze stolicą, z Turtukajem i Ruszcukiem...

Tymczasem naczelnik urzędu cłowego zawiadamia Obrietonowa, że do portu przybliży się łódź z kilku ludźmi, prawdopodobnie z Banderem i Grujewem, którzy wymachiwali chustkami i strzelali z rewolwerów. Gdy wszakże Drandarewski, widząc tę łódź z pozycji swoich około miasta puścił za nią w pogon kilka łódek — bohatrowie nocnej awantury 9. sierpnia zr. drapnęli co prędzej...

Tymczasem Krystew, dowiedziawszy się o wydobyciu się z aresztu Obrietonowa i innych, wezwał 6tą rotę, aby biegła za nim pochwytać ich znowu, nie chciano go wszakże słuchać. Wówczas zawiadawszy „z Bogom, bratcy!“ począł uciekać, za chwilę wszakże wpadł na 5tą rotę, która na ponowne „z Bogom, bratcy!“ na komendę feldfelbla salwowym ogniem położyła na miejscu Krystewa i konia, na którym uciekał...

Za chwilę kawalerja weszła do miasta. Otoczyła stację telegraficzną, prefekturę i inne gmachy rządowe. W parę godzin panował w mieście spokój zupełny.

Wraz z niektórymi oficerami uciekli do Rumunji Teniew, Stojkow, Łuczew, komisarz policyjny Drehanow, oraz sekretarz prefektury Bastondziejew, który przy sposobności okradł kasę policyjną na kilka tysięcy franków.

Podczas rewizji zrobionej u Krystewa, znaleziono wiele ważnych dokumentów i wielki zasób pieniędzy, których inaczej jak z Bukaresztu mieć nie mógł...

Przytaczam niezmiernie charakterystyczny początek jednego z pojmanych listów Banderewa, który był przeznaczony do wysłania w głąb Bułgarii do jednego z oficerów:

„Przez pewne ręce wysyłam ci niniejszy list, nie masz więc czego bać się.

„Cóż wy tam myślicie robić? A? Za chwilę w całej Bułgarii odegra się straszny krwawy broczący dramat, a wy tam pono zajmujecie się jedynie tańcami! Czy wiecie, że połowa albo i więcej bułgarskich i rumelijskich garnizonów gotową jest powstać natychmiast przeciwko obecnemu rządowi

włóczęgów (wagabontskoto prawitelstwo)... Chwilę jeszcze, a rozpocznie się straszliwa rzeź, Bułgar będzie toczył krew z Bułgara... Czyż istotnie zostaniecie bezczynni z założonymi rękami wobec tego krwawego dramatu, który wnet się rozpocznie...“

Co za ohydna, szatańska jakaś żądza krwi bratniej i to żądza jedynie rozpalona 80.000 rubli! Żądza krwi bratniej, aby dogodzić zachciankom obcego despotyzmu!

I ten sam „blutdurstiger Hund“, że użyję terminu Johana Scherza, ten sam list, który podobnie rozpoczyna, kończy najczulszem pensjonarskiem: „Całuję cię i życzę ci, abym cię widział przy urzeczywistnieniu naszych marzeń!“

W liście tym nadto mowa najwyraźniej o działaniu z zezwolenia, a nawet polecenia rządu moskiewskiego... Wciąż się też prawi o konieczności *dopomożenia Rosji w walce z Austrią*, tym tylko sposobem może się Bułgarja wywdzięczyć caratowi za swoje wyzwolenie i tylko w tym razie car obiecuje niezawisłość Bułgarii zachować, gdy stanie się ona opoką, o którą rozbijać się będą na na wschodzie wszelkie „intrygi“ Austrii i Anglii...

Z stolicy mało dziś nowin podać mogę. Referencja ze wszystkich zakątków ustawicznie otrzymuje telegramy i adresy patriotyczne z powodu wypadków ostatnich. Entuzjazm patriotycznych żywiołów ogromny, tryumf rządu tak wielki, jakiego niekoniecznie spodziewać się było można.

Nikogo z uwięzionych dotąd nie uwolniono. Śledztwo prowadzi się bardzo energicznie i podobno ważne daje rezultaty. Przed dwoma dniami odkryto gałęź spisku, a mianowicie między urzędnikami stacji telegraficznej, którzy mieli ułatwić rewolucjonistom jaknajrychlejsze pochycenie telegrafu w swoje ręce.

Podobno się wykryło, że major Panow wysłany był do Ruszcuka przez Karawelowa, były tu też do rozporządzenia wielkie sumy pieniędzy. W Ruszcuku żołnierze wciągnęli do buntu ułaskawieni. Major Petrow już objął stanowisko głównodowodzącego korpusem wschodnim armji.

Uparcie szerzy się tu pogłoska, że Rumunja mobilizuje wojska ku granicy rosyjskiej.

Specjalny nasz korespondent bułgarski przysłał nam tłumaczenie okólnika, rozсланego ostatnio przez komitet emigrantów bułgarskich do wszystkich prefektów okręgów pogranicznych.

Brzmi on jak następuje:
„Komitet bułgarskich emigrantów w Rosji, Turcji i Rumunji, zaklinając was w imię patriotyzmu, abyście utrzymywali w największej tajemnicy treść niniejszego rozporządzenia, zawiadamia was, iż odpowiadacie głową za niespełnienie niniejszego tajnego rozkazania...“

kę mundurów, ubrał mundur z trzema nowymi, złotymi bordami, z których wyglądała wstęga legji honorowej; matka jego położyła mu order niedawno na łóżko, gdy był tak ciężko chory i myślał, że nosić go będzie tylko raz, na czarnym kirze swej trumny. Och, jakże dobrze uczynił, udając się do Pau! To cudowne słońce, które ogrzewało nie dokuczając, to przyjemne niebo, wspaniały krajobraz, te w niebo sięgające, śniegiem pokryte góry wierzchołki!

Prawdziwą było dlań przyjemnością to uwanie się wśród tego kosmopolitecznego tłumu; przechodzić koło tylu pięknych kobiet i słyszeć szmer wszystkich języków europejskich. Zapewne, miał on niejedno wstrząsające spotkanie, jak np. spotkanie z suchotniczym Anglikiem, który zawiąnięty w pledy i chusty, z czarnym respiratorem na ustach i z zapadniętym, znużonym okiem, wieszony był wózek przez służącego. Ach, jakież dreszcz przeszedł mu przez plecy! Ale po pierwszym litosnym wzruszeniu — człowiek jest egoistą — myślał Julian o sobie, o tym czasie, kiedy przy wyładowaniu w Tulonie tak nędznie wyglądał, chudy jak szkielet z dwoma ciemno-brunatnymi pierścieniami pod okiem. A teraz przecież wyzdrowiał!

Pierś jego rozszerzała się wdechając letnie powietrze, luby dreszcz przechodził plecy, gdy ciepłe promienie słońca go obejmowały. W starannej toalecie, świeżo ogolony, miał się Julian de Rhé za najszczęśliwszego stworzenie na bożym świecie. Wspaniałomyślnie rzucał złote monety w wyciągnięte dłonie żebraków, z lubością obejmował wzrokiem piękne damy i z przyjaznym uśmiechem przypatrywał się małym, ruchliwym Amerykankom, które w czarnych pończoszках i rękawiczkach w

Komitet zapowiada, że skorobyście nie przedsięwzięli wszystkich środków dla zaarrestowania kogokolwiek z obecnych rejentów, ministrów i najważniejszych nikczemników (pogławni merzawci), gdyby uciekali przez wasz okręg, w takim razie sami będziecie zaliczeni do liczby ich współuczestników i odpowiecie głową za niespełnienie obowiązku względem ojczyzny.

Zawiadamia się was o tem ze względu na oczekiwane wkrótce wypadki i ze względu, że przez wasz okręg jako pograniczny bardzo być może, że będą uciekały te złe genjusze ojczyzny.

Komitet.
Pieczęć z napisem w około sławiańskimi literami: „Bułgarski tymczasowy rząd narodowy“, w środku pieczęci krzyż trójramienny z promieniami w okół napis: „Sim pobiedimi (tym zwyciężymy)“, u dołu: „1886 r. 9 sierpnia“.

Zgromadzenie delegatów Rady nadzorczej Tow. oficjalistów prywatnych.

(Ostatnie posiedzenie).

Na porządku dziennym budżet na r. 1887. Referent p. Reichardt przedstawia zgromadzeniu, które uchwała na ogólne potrzeby Towarzystwa sumę 5820 zł.; na kosza zarządu przy wydziale centralnym asygnowane 540 zł., na zapomogi stałe, czasowe i datki jednorazowe 35.470 zł., na wydatki połączone z kupnem realności 766 zł. Ogólna suma wydatków wynosi 47.896 zł., na których pokrycie znajduje się w kwocie 57.356 zł. Pozostałe przeto nadwyżka 9.460 zł.

Na wniosek del. p. Jędrzejewicza uchwalilo Zgromadzenie następujące wnioski:

1. Zgromadzenie wybiera komisję z 3 członków złożoną, która wspólnie z komitetem centralnym opracuje projekt najodpowiedniejszego zabezpieczenia praktykowanego dotychczas systemu emerytalnego.

2. Zgromadzenie poleca komisji i Wydziałowi centralnemu, aby zbadała, czy celem uzyskania znacznej liczby nowych udziałów nie byłoby pożytecznym utworzenie nowego działu ubezpieczeń nie do osoby lecz do posady przywiązanych.

3. Zgromadzenie poleca komisji zbadanie systemu kontrasekuracji, a mianowicie dla tych spoczywających emerytur, które w swoim czasie znacznie zaciężyły mogą na naszym budżecie.

Na porządek dzienny przyszło sprawozdanie komisji statutowej. Komisja postawiła wniosek, aby w §. 4. statutu zmienić ustęp trzeci o tyle, aby oprócz wpłat tam oznaczonych, każdy członek składał jeszcze 1 zł. od każdego udziału na fundusz rezerwowy tak długo, jak długo Rada nadzorcza uzna to za stosowne.

Przeciwko temu wnioskowi komisji podniosły

powiernych, białych sukienkach tańczyły przy dźwięku muzyki w około drzewa.

Był to właściwy nastrój do zakochania się. I w ten sposób ugodziła naszego szczęśliwego rekonwalescenta strzała amora w duiu, w którym ujrzał Olgę Barbarin, najpiękniejszą pannę rosyjskiej kolonji, zsiadającą z konia przed „Hotel Gossion“, gdzie z matką mieszkała.

Była to 5. godz. wieczorem, a ona wracała właśnie z polowania na lisy. Pięciu lub sześciu czerwono-ufrakowanych wielbicieli, którzy jej towarzyszyli, zeskoczyli szybko z siodeł i walczyli o zaszczyt podtrzymania jej strzemion. Ona usunęła się w ramiona tego, który był pierwszy na miejscu, zażądała, uderzając główką szpicruty o stół filiżankę mleka i wypila ją za jednym haustem.

I stała tak, smukła, podobna do królowej Amazonek; z pod jej kapelusza spływał na ramiona obficie czerwono-złocisty strumień włosów. Śmiała się, trzymając w obu dłoniach próżną filiżankę, wesoło, jakby pijana świeżym napojem, z zankę, wąsikiem od piany mlecznej w każdym wązarg kąciku. A słońce otaczało, oświetlając wosy, głowę jej, jakby aureolą. Nagle przybrawszy minę poważną, postawiła filiżankę na stole, pozdrożniła lekkim skinieniem głowy grupę czerwono-frakowców i odeszła królewskim krokiem, uderzając szpicrutą po sukni, do hotelu.

W trzy dni później został Julian de Rhé, który w tym czasie nieprzestawał zapewniać swych znajomych, że jest szalenie w Oldze zakochany — że ją ubóstwia, przedstawiony obu datom — ciał — i w ten sposób wstąpił do zakochanego koła, otaczającego piękną Rosjankę.

Byłaż ta czarująca kobieta, która od początku sezonu codziennie jeździła na łowy, a co noc

LWI PAZUR.

Nowelka.

Porucznik okrętowy, Julian de Rhé powrócił w nędznym stanie ze swej stacji w Kochinchinie; a jakkolwiek po trzech długich, niebezpiecznych miesiącach słabości, wracał do zdrowia i na terasie nad brzegiem Loary w towarzystwie matki i siostry — ach, z jaką pieczołowitością pielęgnowały go te kobiety! — mógł przedsięwziąć przechadzkę na całych sto kroków, to przecież przy chłodnym wietrze jesiennym czuł biedny młodzieniec często przykre dreszcze febryczne.

— Zimę musisz pan przepędzić w Pau — rzekł lekarz — powietrze tam jest łagodne, nie zbyt gorące, jest to klimat wpływający tak uspokajająco, jak żaden inny. Zrobi on panu dobrze, a po trzech miesiącach powrócisz pan z mamą kwitnący jak zdrowie.

I tak stało się, że Julian de Rhé w połowie listopada z oświetlonego słońcem okna hotelu Gardères mógł się cieszyć czarownym widokiem Pireneów, pałac wyborne cygareto. Patrzając na sine chmury dymu czuł, że w duszy jego budzą się wszystkie te młodzieńcze, rozkoszne myśli, które zdały się być na pokładzie „Bordy“ pogrzebano.

— Patrzcie, patrzcie, wcale piękne to Pau... i prześliczne ma kobiety — mruzczał młody porucznik do siebie, gdy po raz pierwszy słuchał muzyki wojskowej na placu królewskim i w łagodnych promieniach słońca przechadzał się przed statua dobrego króla Henryka; a że nie był ani płemym, ani przesyconym, nic dziwnego, że to jędrne, zdrowe powietrze nakłoniło go, by odzyskanego używał życia. Włożył na głowę piękną czap-

się liczne w zgromadzeniu głosy, dopiero p. Adolf Stroner, członek Wydziału centralnego, wyjaśnił konieczną i niezbędną potrzebę utworzenia takiego funduszu i popiera wniosek komisji jak najgoręcej. Konieczność utworzenia funduszu rezerwowego jest tem bardziej piekącą, że Towarzystwo kupnem realności pozbawia się całego niemal swojego zapasu pieniężnego a wobec niepewnej sytuacji politycznej przeczność taka jest więcej niż wskazana. Przemówienie p. Stronera korzystnie usposobiło zgromadzonych dla wniosku komisji i po długiej dyskusji uchwalono wreszcie wybrać komisję złożoną z pp. Jędrzejewicza, Fabiańskiego i Reicharda, która wspólnie z Wydziałem centralnym wypracuje odpowiedni projekt statutu z zmianami, o których była mowa i przedłoży go walnemu zgromadzeniu w roku przyszłym.

Do wydziału centralnego wybrano tych samych członków, którzy w nim zasiadali dotychczas i wyrażono mu wotum zupełnego zaufania, wraz z podziękowaniem za troskliwe i gorliwe prowadzenie spraw towarzystwa.

Oddziałowi jarosławskiemu, który podnosił przeciwko wydziałowi centralnemu niezamierzane rekryminacje, dano należyta odprawę.

Na tem zakończyły się obrady delegatów do rady nadzorczej tow. oficjalistów prywatnych.

Trzeba przyznać, że obradom tym towarzyszyła powaga i to poczucie obowiązku, jakim powinni być ożywieni wszyscy, którzy dla dobra publicznego pracować pragną.

Pan przewodniczący pożegnał serdecznemi słowami pp. delegatów, życząc wszystkim pomyślnego widzenia się w roku przyszłym.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie pół do 10. wieczorem.

Listy z kraju.

Kraków 14. marca. (Ze spraw miejskich. Porządku na placach. Wydział rolniczy na uniwersytecie. Ruch w stowarzyszeniach. Zabawy publiczne). Sekcja prawnicza Rady miejskiej postanowiła wystąpić z zażaleniem do trybunału administracyjnego w Wiedniu przeciw reskryptowi ministra handlu, którym nieuwzględniono żądań i zastrzeżeń, jakie imieniem miasta poczyniła delegowana „ad hoc” komisja kolejowa, z powodu budowy kolei obwodowej.

Zażalenie obejmuje przede wszystkim nieuwzględnienie życzeń miasta, co do urządzenia stacji, co do wymiaru przejazdów po ulicach, co do dojazdów i t. p. Oprócz tego zażalenie wniesioną na być do Koła polskiego w Wiedniu petycja w kwestji poparcia słusznych żądań gminy. Zachodzi tu szczególny, a rażący każdego rodzaj kolizji o-

walowała w sali balowej, istotnie Rosjanka? Bez wątpienia, po przypuszczalnym swym ojcu, pierwszym mężu swej matki. Ale wszyscy wiedzieli dobrze, że małżeństwo to się rozszło, a pani Barbarin — nawiasem powiedziawszy, córka nowojorskiego bankiera, Jakobsona — utrzymywała odtąd stosunki z jednym z północnych księżytków — jakimś Chrystjanem lub Oskarem.

Jeżeli do jakiejś narodowości należało to dziecko, które wychowane było naprzód w szkolem ogrodzie dziecięcym, potem w klasztorze w Neapolu i w pensjonacie w Genewie, które jedną trzecią życia przepędziło na poduszkach pospiechanych wagonów, w którego pamięci jak w stereoskopie przesuwają się obrazy miast kąpielowych, miejsc klimatycznych, kąpeli morskich i innych podobnych miejsc schadzki eleganckiego świątelnicy, wspaniała jeszcze kobieta, od lat 15 próbowała dać folę swej zalotności. Ach, ta dziewczyna, łącząca w sobie czystość dziewicy ze śmiałością studenta, mówiła czasem drwiąco o sobie: — Nie jestem ani z Londynu, ani z Paryża, ani z Wiednia, ani z Petersburga, moją ojczyzną jest — Table d'hôte.

Nie miała ona i rodziny. Hrabina, pominąwszy pewne perjodyczne napady czułości matczynej, przepełniona była egoizmem, którego w ogóle nie braknie na świecie: wszak i wtedy, gdy córka już w 8. roku życia, niebezpiecznym złożoną była tyfusiem, nie zapomniała ona ani razu włożyć na siebie rękawiczek, które ręce utrzymywały w delikatnej białości.

François Coppée.

(Dokończenie nastąpi.)

bowiązków. Adwokatem kolei Północnej radującym się z reskryptu ministerjalnego, jest radca miejski i poseł do Rady państwa p. Maksymilian Machalski. Zachodzi obawa najpierw, czy nie stanie się on referentem petycji gminy w Kole polskiem, następnie czy swemi wpływami nie sparaliżuje słusznych żądań miasta, w razie uwzględnienia, których szkodę ponieść może tylko szanowna klientka mecenas „Nordbanka”. Z tego rodzaju „nieprzewidzianymi przeszkodami” walczyć musi miasto w wielu sprawach, a dziwić się trzeba jak łatwo przychodzi niektórym, godzenie i piastowanie w swej osobie sprzecznych zasadniczo godności.

Pan Szlachtowski, nasz prezydent, przechodzi codziennie przez plac Szczepański, bo mieszka w pobliżu. Energiczny ojciec ojców naszego grodu uprzykrzył sobie hałaśliwe, co prawda, przekupki, handlujące zielenią, a nie umiające czasem uszanować nawet prezydenta i polecił wyrzucić je hurtem, nad Wisłę pod Zamek, do grzęskiej kałuży zwanej placem Groble. Taki sam wyrok dotknął i wieśniaków, od szeregu lat zwożących na ten plac zieleninę i jarzynę. Gospodyniom naszym nakazano szukać jarzyn na końcu miasta, a dla sług uczyniono taką gratkę, iż jak która pójdzie po garniec kartofli konsumowanych przez literata z pieczenią ze śledzia, powraca w trzy godziny z tej zamiejskiej wycieczki. Co za narzekania wszędzie słyhać, daremnie opisywać. Niczem nieusprawiedliwione rozporządzenie nawet w zawsze wielbiącym prezydenta *Czasie*, wywołało protest, a kilkanaście gmin okolicznych pownosiło prośby o cofnięcie rozkazu. Zanim to nastąpi, bardzo mało jarzyn dostawiają do miasta, to też ceny kartofli, buraków itp. wysoko się podniosły. Jeżeli dobrowolnie urzędowy organ zgorszył się wreszcie tym eksperymentem pana Szlachtowskiego, dodać mogą tylko, co liczni tutejsi mieszkańcy mówią, mianowicie, iż chętnie zgodziliby się na podniesienie podatków do wysokości uzyskania łącznej sumy, na wynagrodzenie dożywczo tego pana, byleby tylko raz można się uwolnić od nieprzewidzianych a tak dotkliwych dla uboższego ogółu jego fantazji.

W sprawie utworzenia wydziału rolniczego na naszej wszechnicy wydelegowało Towarzystwo rolnicze ankietę, której członkowie starać się mają o urzeczywistnienie projektu. Towarzystwo tarzańskie wybrało delegatów na Poznańskie i Prusy, oraz załatwiło na posiedzeniu sprawy wewnętrzne.

W tych dniach zorganizowało się po siedmiolatek śnie Towarzystwo ochrony zwierząt. „Sokol” urządził w tych dniach popis publiczny, na który wiele osób się wybiera.

Ostre i przykre zarzuty, jakimi obrzuciła poważna opinja młodzież akademicka, iż tylko uczta uznana za właściwe święcie jubileuszowej „Czytelni” łagodzi, a nawet zmazuje okoliczność, iż z urzędzonego publicznego wieczoru dochód przeznaczyla na rzecz Banku rolnego w Poznaniu. Rozumieć bowiem można sposób okazania czci ludziom przy wspólnym stole, gromadzącym wszystkich pragnących żyjącemu wypowiedzieć publicznie, co o nim myślą.

Święta czy czystości instytucji, nie osób, domagają się innej formy czci, — najwłaściwszej, gdy się da czynami okazać. To też uchwałę powyższą młodzieży uważać można jako rehabilitację niefortunnego pomysłu samej biensady, na której wartościowe nawet przemówienia nie mogły zatrzeć w niektórych uczucia niesmaku, iż obchód rocznicy stał się tylko okazją do krasomowczych popisów.

Zabawy publiczne, koncerty i odczyty gromadzą taką lichą publiczność, iż w salach przynajmniej nieznaczą ciężkich czasów.

Przemysł 15. marca. (Odczyty w Towarzystwie „Gwiazda”). Jak każdego roku w wielkim poście, tak i tego roku Towarzystwo pedagogiczne urządziło kilka odczytów w „Gwieździe”. Pierwszy odczyt miał dnia 13go b.m. pan Jerzy Harwot, profesor gimnazjalny i prezes tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, z dziedziny astronomji, na fundusz chorych członków „Gwiazdy”. Mimo, że odczyt ten był bardzo zajmujący, mimo, iż dochód ten przeznaczono dla chorych członków Towarzystwa, przeciw naszemu „Gwiazdziarze” nie wzięli takiego udziału, jakby spodziewać się należało. Spodziewamy się, że szanowni członkowie zechcą na przyszłość lepiej zrozumieć swój interes.

Żydowski stowarzyszenie zaliczkowe.

(Dok.) Lecz nietylko wymienione wczoraj instytucje kredytowe, ale także rozmaite osoby tro-

chę zasobniejsze, które uwiedzione złudnem przedstawieniem członków dyrekcji i Borucha Grossa, podpisały niektóre z dotyczących weksli jako wystawiciele lub akceptanci, bądź już ponoszą, bądź narażone są na szkody.

Wszyscy trzej członkowie dyrekcji wiedzieli dobrze, iż Andruch Makuch posiada gotówkę, to też chcąc go wciągnąć do zawiązanego przez nich towarzystwa zaliczkowego, przedstawili mu podstępnie, jakoby cesarz wydał nowe prawo, wzbraniające osobom prywatnym pobierać procent od pożyczek innym udzielanych i jakoby prawo to tylko dla towarzystw właśnie takich jak to, które zawiazali, było zastrzeżone. Ażeby go tem więcej zachęcić do interesu, nadali mu, mimo iż czytać ani pisać nie umie, godność zastępcy dyrektora. Ujęty tem Makuch włożył do kasy jako udział najprzód 100, następnie 1900 zł.

W lecie 1884 r. zasłyszawszy, że towarzystwo to źle stoi, wypowiedział Makuch cały swój kapitał pisemnem podaniem, które Bazyli Jurewicz mu napisał, lecz takowe nie zostało zanotowane do ksiąg, a gdy po upływie przepisane terminu 3 miesięcznego upominał się Makuch o pieniądze, łudzili go członkowie dyrekcji tem, że towarzystwo bardzo dobrze stoi, i obiecywali spłacić go później.

Makuch zasłyszawszy jednak, że członkowie dyrekcji niektórym żydom wypłacili kapitały ulokowane w towarzystwie, wydając im dla braku gotówki cesje na odpowiednie pretensje towarzystwa do dłużników.

Na jego naleganie dali oni i jemu cesje do kilkunastu dłużników razem na 1000 zlr. Z tego zdołał on ściągnąć tylko około 300 zlr. przyczem przekonał się, że reszta z odstąpionych mu pretensyj dotyczy ludzi biednych, lub takich, którzy towarzystwu nic już dłużej nie są.

Dnia 20 kwietnia 1884 zginęła z biura towarzystwa kwota 523 zł. Żandarm Turczyn przeprowadzając śledztwo przyszedł do przekonania, że podanie o tej kradzieży było kłamstwem. Gros i Markus poprosto schowali tę kwotę, a zwoławszy radę nadzorczą przeprowadzili uchwałę, że kwota ta ma być wpisana do rozchodu.

W tym względzie za chodzą poszlaki sfałszowania protokołu, a nawet później ksiąg rachunkowych.

Za przypuszczeniem, iż Wolf Markus wspólnie z Iserem Grossem z całą świadomością bezprawnie w tej sprawie działali, świadczy ta okoliczność, że jako Markus sam przyznaje, już na kilka tygodni przed likwidacją 25 sierpnia 1884 z obawy przed procesem kryminalnym, wpisał Iser Gross wbrew woli i wiedzy pierwszego dyrektora, Majera Sigala, do ksiąg, jakoby każdy z trzech członków dyrekcji ze swych udziałów pokrył brak kwoty wspomnianej po 174 zlr. 33¹/₃ ct.

Gdy Majer Sigal to spostrzegł i ich do sądu zaskarżył, wyskrobał Markus w księdze kontroli z r. 1884 w poz. 2223 nazwisko Majera Sigala i wpisał siebie, tak iż figuruje sam dwa razy z kwotą 174 zł. 33¹/₃ ct.

Majer Sigal i Wolf Markus zeznają zgodnie, iż dla stron, które za pośrednictwem Hersza Schreibera pożyczki w Towarzystwie zaliczkowym zaciągali, niszczała dyrekcja Towarzystwa Schreiberowi zawsze gotówką, a czeka powierzała Schreiberowi tylko do spieniężania na rzecz i szkodę dyrekcji, nigdy zaś dla wypłaty czekami pożyczek stronom.

Tymczasem Schreiber manipulował inaczej i chłopom wypłacał pożyczki czekami, odliczając sobie grubsze procenta. I Schreiber tedy zasiada wraz z dyrektorami na ławie oskarżonych przed sądem w Złoczowie. Proces ten toczy się już od kilku dni. Rezultat podamy, gdy wyrok zapadnie.

Z izby sądowej.

Lwów 16 marca. (Podpalenie.) Wasyl Dolhun, zarobnik lat 30 liczący, ożenił się przed dwoma laty z Hašką Florko, młodą 15-letnią dziewczyną, córką Ksenii Florko, gospodyni w Brańnie starem w pow. Cieszanowskim.

Ksenia zdecydowała się wydać ładną Kaškę za Wasyla, ten bowiem posiadał kawał gruntu, z którego spodziewała się mieć zyski. Młode małżeństwo zamieszkało u matki. Szczęścia w pożyciu małżeńskim jednak nie było.

Wasyl chodził za zarobkiem, korzyści z gruntu żadnych teściowej swej nie oddawał, a żonie na utrzymanie nie dawał.

Wskutek tego Wasyl nie był w domu swej te-

ściowej, mile widzianym, między małżeństwem i teściową bywały swary, którym Wasyl chcąc tamę położyć nakłaniał Kaśkę do opuszczenia domu matki a udania się z nim na służbę do dworu.

Ta jednak uczynić tego nie chciała twierdząc, iż ma dom własny, obcego przeto szukać nie potrzebuje.

Dnia 11. września r. z. odbywały się u Jarca Bałacha i Michała Kucia obżynki, na których byli i Wasyl z swą żoną i teściową.

Tu Wasyl rozpoczął z Haśką jakiś spór małżeński a brat jej stając w obronie siostry po pchnął silnie Wasyla, tak że upadł i z gniewem zawołał: Czekał, czekał, ja was wyręchtuję, będzie wy mene pamiatały!

Nazajutrz wyniósł Wasyl z domu teściowej worek owsa do chaty swej siostry a w tej samej nocy wybuchł w domu Kseni Florki ogień, który pochłonął całą chatę wraz z ruchmościami.

Wasyl przypatrywał się obojętnie ogniovi nie biorąc udziału w ratunku.

Wasyl zapiera się wszelkiej winy, zeznania jednak świadków mocno go obciążają.

Oskarżenie wniósł imieniem c. k. prokuratorji p. Splawski.

Trybunał złożony z pp. radców Nikischa, Szawczyńskiego i Markowskiego postawił pp. przysięgłym jedno pytanie w kierunku winy oskarżonego, które ci jednak jednogłośnie zaprzeczyli.

Wskutek tego werdyktu uwolnił trybunał Wasyla Dolhuna od oskarżenia. (b)

KRONIKA.

Do Braci Sokółów. Od komitetu wycieczki do Pragi, otrzymaliśmy następującą odezwę: W czerwcu b. r. święci Sokół pragski 25-letnią rocznicę swego istnienia. Celem uczczenia tak ważnego w dziejach sokolstwa czeskiego jubileuszu odbędzie się w Pradze czeskiej zjazd Sokółów wszechsłowiańskich, na który i nasze Towarzystwo zostało zaproszone.

Wydział Towarzystwa „Sokół“ z radością powitał to zaproszenie jako objaw trwałego bratniego stosunku, który nas łączy z Sokółami czeskiemi od lat 20 czyli od powstania naszego Towarzystwa. Aby dać dobitny wyraz tej łączności, wydział postanowił wziąć udział w zjeździe pragskim; celem zaś zorganizowania wycieczki upoważnił podpisanych do poczynienia przygotowań, postarania się o wszelkie możliwe ulgi tak co do podróży jak i pobytu w Pradze oraz porozumienia się z filiami naszego Towarzystwa.

Bracia Sokoly! Obowiązkiem jest naszym przyjąć udział w zjeździe pragskim, lecz zarazem w obliczu bardzo licznie zebranych pobratymczych Sokółów godnie przedstawić pod każdym względem Sokółów naszych, kraj nasz i naród. Nie przypuszczamy aby potrzeba było zachęcać was do uczestnictwa w tej wycieczce; każdy bowiem prawy Sokół, któremu idea sokolnictwa jest drogą, powinien stanąć do szeregu. Tymczasowy program wycieczki, w której wziąć mogą udział tylko członkowie Towarzystwa i filii — jest następujący:

Wyjazd ze Lwowa nastąpi dnia 23. czerwca b. r. o godzinie 4tej po południu z dworca kolei Karola Ludwika, a przyjazd do Pragi około 9tej wieczorem dnia następnego tj. 24. czerwca b. r. Dnia 25., w sobotę, powitanie gości i zwiedzanie Pragi, wieczorem w teatrze narodowym przedstawienie galowe. Dnia 26. czerwca, w niedzielę, przed południem zwiedzenie Pragi — po południu uroczysty pochód, poczem nastąpią publiczne ćwiczenia wszystkich Towarzystw sokolich. Wieczorem towarzyskie zebranie. Dnia 27. czerwca w poniedziałek przed południem walne zgromadzenie wszystkich Sokółów — po południu zawody wzorowych zastępów i zawody jednostek — wieczorem towarzyskie zebranie. Do uczestnictwa w wycieczce pożądanym jest strój sokoli, który można nabyć pod przystępnymi warunkami za pośrednictwem draha Wł. Janikowskiego (w gmachu Towarzystwa we Lwowie, ulica Zimorowicza, l. 8). Ponieważ do końca marca liczba uczestników musi być podana do wiadomości komitetu pragskiego, urządzającego obchód, przeto upraszamy o nadosłanie wypełnionego oświadczenia najdalej do 25go b. m. Nie wątpimy, że hasłem wszystkich naszych Sokółów będzie: do Pragi!

Komitet wycieczki: *Feliks Bienkowski, Antoni Durski, Marjan Jaroeki, Justyn Lang, Dr. Kazimierz Łuczkiwicz, Dr. Kazimierz Pawlikowski, Alojzy Wallek.*

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym między innymi: Wybór komisji administracyjnej dla niestających dochodów miejskich na rok 1887. Rekurs br. Brunickiego przeciw nakazowi zapłaty połowy kosztów naprawy kanału. Reskrypt c. k. Rady szkolnej

krajowej dotyczącej organizacji szkoły ludowej im. Szaskiewicza i św. Antoniego. Wniosek w sprawie systemizowania posady rzymsk. kat. katechety przy szkole im. Konarskiego. Przełożenie izraelskiego zboru o asygnowanie subwencji na pokrycie niedoboru izraelskiego funduszu ubogich. Sprawa wyasygnowania należności noclegowej p. Ferdynandowi Pietschowi. Wniosek w sprawie nabycia pasma gruntu z realności pod l. kons. 497²/₄ w celu rozszerzenia ulicy Zródlanej. Wnioski dotyczące budowy kanału betonowego w ulicy Weteranów. Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych. Jan Zawadzki z przedstawieniem co do kupna realności l. 593¹/₄ na rzecz gminy.

Rocznica Szewceńki. Znany jest z kroniki zeszłego roku fakt, iż dyrekcja IV. gimnazjum zabroniła uczniom uroczystości obchodzić rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Tego roku zaś w c. k. akademickim gimnazjum zakazano młodzieży szkolnej uczcić pamięć ukraińskiego wieszca Tarasa Szewceńki wieczorkiem muzykalno-dklamacyjnym w murach gimnazjalnych. Co władzę szkolną spowodowało do tego kroku, trudno sobie wytłumaczyć. Podczas gdy młodzież innych narodów godnie może uczcić pamięć swych wieszczów — dla Rusinów, w gimnazjum ruskim jest to wzbronione. Przeglądając sprawozdania gimnazjum tego z lat ubiegłych, spotykaliśmy każdego niemal roku wzmiankę o odbytych wieczorku Szewceńkowskim, nierzadko trafiało się nam być uczestnikami tej, tak dla uczniów milej i pożądanej uroczystości, wszystko jednak odbywało się w należytym porządku, tak że zaiste najmniejszego powodu do wydania podobnego edyktu nie było. My nie wątpimy ani na chwilę, że to woda na młyn russofilskiej partji, której solą w oku gimnazjum to, gdzie młodzież żywi ideały czyste narodowe, ciałem i duszą przywiązana do swej ojczyzny. Radziby oni przeciwie zdlawić wszelki ruch między młodzieżą, karmić ją wyłącznie algebrą i logarytmami, ażeby ją później zapisać w poczet członków swej partji, w której najwybitniejsze miejsca im oddane będą. Znany jest powszechnie zapal, z jakim russofilskie gazety usiłują na każdym kroku niszczyć to jedyne ruskie gimnazjum, które o tyle przewiniło, że młodzież jego z pogardą odrzuca najemnicze, w służbie postronnej pozostające zapatrywania polityczne niekierunki ruskich jednostek. Sami uczniowie starają się o utrzymanie porządku, byle tylko nie dać swym wrogom powodu do napaści. Fakt tedy zakazu uroczystości niemiłe dotknął wszystkich, którym miłą jest idea wolności.

Śnieżycy, która się rozpoczęła w nocy dnia 14. bm. i trwała przez cały dzień 15., a następnie przez całą noc na 16. bm., doznała kilkogodzinnej przerwy wczoraj zrana. Lecz od południa wczorajszego sypie znova śnieg, biecowany ostrym wiatrem.

† **Władysław Gromadziński,** naczelnik kantoru Banku krajowego, zmarł onegdaj we Lwowie po dłuższej słabości w 43 roku. Instytucja krajowa straciła w nim zdolnego i fachowego urzędnika, a kraj dobrego obywatela, który wprawdzie nie wysuwał się nigdy naprzód, ale chętny brał udział w każdej poczciwej sprawie.

† **Alojzy Mirski,** obywatel ziemski, zmarł 15go b. m., przeżywszy 59 lat.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli dalej: Świętny Wydział Rady powiatowej we Lwowie 20 złr., Świętny Wydział Rady powiatowej w Rudkach 10 złr., Świętny Wydział Rady powiatowej w Buczaczu 10 złr., S. Z. 1 złr., Ł. 1 złr., Do Towarzystwa przystąpili z roczną wkładką po 1 złr. pp. Stanisławski Karol, Czech Mikołaj, Bolek Jędrzej, Dyhdalewicz Antoni, Dymitr Wowków, Franciszek Domiszewski, Aleksander Janicki, Eugeniusz Orlecki i Stanisław Leitner, nauczyciele okręgu lwowskiego zamiejskiego. Za wszystkie te datki składa zarząd bursy szanownym ofiarodawcom stokrotne Bóg zapłać! Nowych członków wpisuje i wszystkie datki na rzecz bursy, nawet i najmniejsze, w gotówce, książkach, wiktualjach lub rzeczach przyjmuje dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej za pośrednictwem zastępcy prezesa Antoniego Łuczkiwicza, dyrektora seminarjum naucz. żeńskiego we Lwowie, ul. Skarbskowska l. 39.

Znany recytator p. Strakosch, który miał w Kramie wielkie powodzenie, da się u nas słyszeć w niedzielę w kasynie miejskiej, o godzinie pół do 8mej wieczorem.

Poświęcenie sztandaru towarzyszy połączonych korporacji ślusarzy, rusznikarzy, nożowników i t. p. odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 9. rano, w kościele OO. Bernardynów.

Dr. Edward Rittner, radca ministerjalny i referent spraw uniwersyteckich w ministerjum oświaty, udał się za trzytygodniowym urlopem do Meranu.

Kółka rolnicze. W obecności 14 członków „Kół-

ka rolniczego w Zamarstynowie“ odbył się w niedzielę, dnia 13. bm. wykład M. A. Barty o „uprawie konniczu czerwonego“. Prelegent wybrał temat ten właśnie dlatego, że włóscianie Zamarstynowa jakkolwiek główny dochód z mleka pobierają, i na brak pastwisk w lecie, a paszy w zimie cierpią, nie wprowadzili u siebie w uprawę tej rośliny, która między wszystkimi pastwami jest do zalecenia najbardziej godną. Granta zamarstynowskie uprawie koniczu odpowiadają w zupełności. W niedzielę, dnia 20. bm., będzie M. A. Barta wykladał w „Kółku rolniczym“ w Prusach, pod Lwowem.

Z reursy urzędniczej. W niedzielę, dnia 20. marca br., odbędzie się w lokalnościach „Frohnsin“, na ten cel wynajętych, przedstawienie amatorskie. Początek przedstawienia o godzinie 7. wieczór. Wstęp dla członków reursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. Bilety wstępu dla rodzin członków, tudzież gości poleconych wydawane będą w piątek 18. i w sobotę 19. bm. od godziny 6. do 8. wieczorem w kancelarji reursy.

Pan prezydent Smolka dnia 14. b. m. skończył siódmy rok prezydentury. Żądan z jego poprzedników nie piastował tak długi tej godności.

Niebezpieczne indywiduum dostało się przed wczoraj w ręce policji. Dozorczys przy tutejszej cerkwi św. Pietnic, Magdalena Kulbińska, zauważyła, że przez kilka dni przychodził tam podczas nabożeństwa obcy człowiek, który w podejrzany sposób rozglądał się po cerkwi. Onegdaj rano wszedł on znów do tej cerkwi, lecz z niej nie wyszedł, a Kulbińska, nie odszukawszy go, doniosła o tem spostrzeżeniu miejscowemu plebanowi, który po przywołaniu policji odszukał tego człowieka, ukrytego w szafie kościelnej pod bukietami kwiatów tak, że go zrazu nawet nie spostrzeżono. Złoczyńca, zupełnie tu nieznanym, podał, że nazywa się Teodor Siarczyński, urodził się we Lwowie, i że od kilku lat pracował jako stolarz i rzeźbiarz w Krakowie u Józefa Kasperka i Konstantego Haberta.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że w piątek, d. 18. b. m., urzędują p. Wilhelm Czerwiński w sali kasynowej wieczorek muzykalny, na który pp. członkowie kasyna mają wstęp wolny. Początek o godzinie pół do 7 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek do godziny 4. popołudniu.

W sobotę odbędzie się dnia 19. bm. promanada koncert muzyki wojskowej, poczem nastąpi tańce. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

Towarzystwo prawnicze kossowskie odbędzie dnia 19. b. m. o godzinie 4. popołudniu w lokalnościach c. k. sądu w Wiźnicy czterdzieste siódme wyznaczne walne zebranie.

Szalony wicher srożył się onegdaj nad Warszawą przez dzień cały, wywołując cały szereg wypadków i szkód niemałych. Nie wspominając już o pozrywanych dachach, o porzuczonych kominach i wywróconych parkanach, których liczba była wielką, zaznaczymy, iż szyldami poranieni zostali na Nowym Świecie Jan Małyszewski, na Krakowskim przedmieściu Józef Grzesiak, a na Elektoralnej agent policji śledczej Handwerg. Na ulicy Targowej, na Pradze, wicher przewrócił siedmdziesięcioletniego emeryta, Hipolita Polifńskiego, który w skutek tego uległ zranieniu głowy. Na cmentarzach starozakonnych i mahometańskiej przewrócone zostały parkany. Na szosie Jerozolimskiej wicheru polamała kilka drzew, a na sąsiedniej cegielni dach zerwała. Pociągi dróg żelaznych prawie wszystkie uległy opóźnieniu.

Dla rodziców i opiekunów. Z początkiem roku szkolnego 1887/8 opróżnione być mają miejsca w wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych; w wojskowym domu sierót, i w zakładzie dla córek oficerskich — oraz nadane stypendja powstałe z prywatnych fundacyj dla wojskowych zakładów wychowawczych. Podania odnośnie, które stylizowane być mają do ministerstwa wojny i wraz z załącznikami należyćie ostemplowane, wnoszone być mogą do właściwej władzy politycznej najpóźniej do dnia 15. maja r. b. O bliższych warunkach tego konkursu dowiedzieć się można w biurze IV. departamentu magistrata.

W Wiedniu zmarł dnia 15go b. m. profesor matematyki Spitzer.

W Wiedniu aresztowano trzech lekkoduchów i oszustów, niestety z Polski: Jeden się nazywa Lempko i pochodzi z Chelmana w Prasiach zachodnich, drugi Dąbrowski, niewiadomo z jakąd, a trzeci udawał studenta z Rosji. Wyłudziali i rozrzucali pieniądze, aż zwrócili na siebie oko policji, która ich capnęła.

Smutna katastrofa. W Warszawie na rogu ulicy Marszałkowskiej i Próźnej w sklepie, w którym otworzono skład fajerwerków, zdarzył się w sobotę straszny wypadek.

O godzinie 8 i pół właściciel sklepu p. Sztapf, znajdował się z żoną w przyległym pokoju, a w sklepie pozostał sublokator jego p. Emiljan Berg, do którego w jakimś interesie przybyła młoda kobieta. W chwili kiedy B. z przybyłą zajęty był rozmową, z niewiadomej dotąd przyczyny w sklepie powstał straszny wybuch. W jednej sekundzie wszystko stanęło w płomieniach, siły nadzwyczaj dym uniemożliwił ucieczkę znajdującym się w sklepie dwom osobom, a płomienie w mgwieniu oka objęły i sąsiedni pokój w którym znajdowali się małżonkowie Sztapf. Nim nadbiegła straż o uratowaniu Berga i jego towarzyszek i mowy być nie mogło, wyniesiono więc tylko silnie poparzonych p. Sztapfa i jego żonę.

Przybyła bezzwłocznie straż ogniowa, przedewszystkiem zajęła się ratowaniem sklepu, który przedstawiał sobie ognia. Po zalaniu wodą całego wnętrza wydobyto dwa trupy, nie zwęglone, a tylko dymem uduszone. Małżonkowie Sztapf odwiezieni zostali na kurację do szpitala Dz. Jezus. Emiljan Berg liczył około 35 lat wieku, a o nazwisku spalonej kobiety na razie trudno się było dowiedzieć.

Według opowiadania świadków, miała to być młoda, najwyżej 19-letnia panna, bardzo przystojna blondynka. Sklep uległ zupełnemu zniszczeniu, jak również boczne ściany i sufit silnie zrujnowane zostały. Przypuszczają, że przyczyną wybuchu było nieostrożne rzucenie papierosa, lub niedopalonej zapalniczki w paczki zawierające materiały wybuchowe.

Kur. Codz. podaje dalsze szczegóły katastrofy: Karol Sztapf w ubiegły czwartek wprowadził się w wynajętym sklepie urządzał skład fajerków. S. miał wspólnika w osobie nieszczęśliwego Emila Berga, który do nowego lokalu wprowadził się następnego dnia. W sobotę sklep zupełnie już urządzony został po raz pierwszy otwarty i o godzinie wpół do ósmej wieczorem zamknięty. Do sklepu przylegał jeden pokój o dwóch oknach wychodzących na podwórze. Tegoż dnia po zamknięciu sklepu do S. i B. przybyło dwie ich najmłodsze siostry Eleonora i Wiktorja Korenc. Toważystwo całe zajęło się zabawą, o czem świadczyły śmiechy słyszane przez sąsiednich lokatorów.

Co następnie zaszło i jaka właściwie była przyczyna wybuchu — dotąd nie skonstatowano, najprawdopodobniejszą jednak jest ta, iż Berg wyszedłszy do sklepu z Wiktorją Korenc musiał pokazywać jej fajerkę, a od upadłej iskry zajęły się całe zapasy ognia bengalskich, rakiet i fajerków, gdyż raptem nastąpiło kilka wybuchów, z tych jeden tak silny, że słyszano go na ulicy Świętokrzyskiej, Grzybowej i Zielonym placu. Od wstrząśnięć tych okna pokoju wychodzącego na podwórze wyleciały z brzękiem, a po chwili z jednego wyskoczyła kobieta (Eleonora Korenc) z oczernioną twarzą i palącym się ubraniem i krzyknąwszy... ratujcie... tam jeszcze troje osób... padła zemdlała.

Na ogłoszonym pierwszym wybuchu zbiegli się wszyscy lokatorowie, rzucono się więc do lokalu i wyniesiono z pokoju silnie poparzonego Karola Sztapfa. Do sklepu rzucił się chłopiec ślusarski i schwytałszy za nogi leżącego Berga pociągnął go do progu pokoju, lecz w tejże chwili nowy wybuch objął płomieniem całą izbę, skutkiem czego tenże uciekł, pozostawiając Berga. Zamknięte od frontu drzwi sklepowe utrudniały ratunek i dopiero po przybyciu straży wywalono je i wyniesiono ciała E. Berga i Wiktorji Korenc. Skonstatowano, że nieszczęśliwi zostali uduszeni dymem, gdyż twarze były nie spalone, a tylko zwierzchnie ubranie uległo zwęgleniu.

Karola Sztapfa i Eleonorę Korenc odwieziono do szpitala „Dzieciątka Jezus“ i stan ich, jak dzisiaj rano sprawdziliśmy, jest jeszcze bardzo groźny i budzi obawy. Od wybuchów i ognia ucierpiały też i sąsiednie sklepy, z jednej strony handel win, z drugiej rękawicznik.

Śnieżycą trwała noc całą. Dziś nad ranem na chodnikach leżał śnieg na wysokość ćwierćmetrową. Pociąg pospieszny z Krakowa nadejść ma dopiero o godzinie pół do 9.

Weterani tutejsi z r. 1848 otrzymali wczoraj na ręce p. Juljana Smalawskiego telegram: **Budapeszt** 15. marca. Honwedzi węgierscy z r. 1848 pozdrawiają polskich honwedów z tego roku w 39 rocznicę walki o wolność wspólną. Niech żyje braterstwo narodów! **Vaszwary Kowats.**

Stypendja dla ogrodników. Celem nadania dwóch stypendjów z fundacji miejskiej w szkole ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie botanicznym rozpisuje się konkurs z terminem do 31. marca 1887. Ubiegać się mogą o te stypendja tylko chłopcy ślubnego pochodzenia: 1. po obujgu rodzicach lub tylko po ojcu osiemnastoletni; 2. przynależni do gminy miasta Lwowa; 3. wiekiem nie więcej nad 18 lat; 4. ubodzy; 5. o silnej i zdrowej budowie ciała; 6. którzy ukończyli 4 klasę w szkole publicznej ludowej.

Kurs nauki stypendysty trwa zwykle lat cztery, w ciągu których uczeń pomieszkanie, wikt i odzież w zakładzie bezpłatnie otrzymuje.

Dla gospodyń. Magistrat królewsk. miasta Lwowa ogłasza: Dla uchronienia mieszkańców tutejszych od dowolnego podwyższenia przez handlarzy ceny soli kuchennej, gmina miasta Lwowa korzystając z przysługującego na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 14. lipca 1872 do l. 38004 gminom prawa pierwszeństwa przed innymi kupującymi, wyjednana u c. k. krajowej dyrekcji skarbu pozwolenie dostarczania soli kuchennej dla miasta Lwowa z c. k. żup solnych w Bolechowie i Dolinie. Cena jednej topki czyli jednego kilograma soli w mieście Lwowie wynosi 10 i pół centa w. a. i jest zawsze i o każdej porze do nabycia w tutejszych sklepach, oznaczonych napisem „Sprzedaj sol mięjskiej“ mianowicie pod:

- liczbą 5 Rynek**
- 1 ulica *Eyzarikowska*
 - 13 „ *Halicka*
 - 21 „ *Stryjska*
 - 45 „ *Kazimierzowska*
 - 34 „ *Jmowska*
 - 37 „ *Żółkiewska*

niemniej też i w składzie głównym pod l. 4 ulica *Kazimierzowska*.

Na grobie poległych w marcowej rewolucji w Wiedniu złożyło wieniec między innymi także Stowarzyszenie polskie „Ognisko“. Wieniec nosił napis: „Poległym za wolność — Polacy“.

Dr. Lindner, uczonej Szwed, znawca literatur słowiańskich, bawi w Warszawie. Pisał on w ojczystym języku rozprawę o Koperniku. Badacz ten znajduje się w przejeździe do Wiednia.

Rozwiązanie kwestji banknotowej. *N. W. Tagblatt* podaje nadesłany przez ucznia IV. klasy gimnazjalnej sposób rozwiązania kwestji banknotowej, za pomocą języka łacińskiego. Mały Karolek dołącza równocześnie wzór takiego biletu bankowego, który oto jak wygląda.

X Decem floreni. X		
Mensa austriaco-hungarica statim poscenti hanc solvit perscriptionem in nummis legalibus Vindobonae Pestifilientiaque.		
Vindobonae, Calendis Maji MDCCCLXXXVII.		
Muscior m. p. Gubernator.		
Decem		Decem

Podpis Muscior, tłumaczony jest z niemieckiego Moser (Moos — muscus).

W Ajaccio postradał życie skutkiem trzęsienia ziemi, malarz Polczycki. Zajmował się on przeważnie robieniem portretów. Opuscił kraj przed dwadziestu kilku laty.

Żołądek Paryża. Ze sprawozdania prefektury dowiadujemy się, że Paryż spożył w roku 1885 cielęciny, wołowiny i baraniny 149,405,300 kilo, 24,807,500 kilo wieprzowiny, koniny 3,831,206 kilo, dziczyzny i ptactwa 35,000,000 kilo, ryb 26,638,400 kilo, muszli i skorupiaków 5,532,000 kilo, ostryg 7,853,500 kilo, masła 12,510,452 kilo, jaj 20,566,875 kilo (20 jaj na kilo), sera 5,554,565 kilo, owoców i warzyw 243,769,650 kilo.

Korespondencja od Redakcji. P. Słoński, b. oficyalista drohowszki, raczy się we własnym interesie zgłosić listownie lub osobiście do Redakcji *Kurjera*.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 16 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Wniosek dep. Derschatta (z klubu niemieckiego) postawiony wczoraj do § 102 względem udziału państwa w zyskach banku austro-węgierskiego, a stypulujący 6 procent zamiast 7 procent (jak chciał rząd) przyjęty został dzisiaj 118 głosami przeciwko 114. (Ogromne poruszenie na prawicy). Z lewicą głosowali młodocześni, a 20 Polaków brakowało w Izbie. Potem uchwalono resztę statutu bankowego w drugim czytaniu.

(Wskutek uchwalonej zmiany wypadną nowe rokowania z Węgrami. Red.)

Następnie dep. Zawadzki referował w kwestji zezwolenia, aby na skargę deput. Wrabetza sąd mógł ścigić deputowanego Pattaja (antysemite) za obrazę honoru.

Lienbacher sprzeciwia się zezwoleniu na ten proces, gdyż szkodziłoby to powadze Izby, a władza dyscyplinarna prezydenta rozciąga się na cały obręb gmachu parlamentarnego. Prezydent Smolka oświadcza, że jego władza ma doniosłość

tylko podczas posiedzenia i w obrębie sali posiedzeń, a ponieważ obraza honoru spełnioną została po za obrębem Izby, przeto dep. Wrabetz miał prawo wytoczyć proces.

Dep. Weeber jest za daniem pozwolenia. Lueger dowodzi, że obraza była tego rodzaju, iż satysfakcja w sądzie powiatowym nie wystarcza. Zresztą Wrabetz sam rozpowszechniał skandal po gazetach. Dlatego Lueger jest przeciwny. Na wniosek Romaszkana zamknięto dyskusję. Jeneralnym mową za procesem wybrany został Kopp, przeciwko zaś będzie mówił antysemita Turk. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 17. marca. (Rada państwa, dokończenie.) Wydanie Pataja sądom postanowione zostało 146 głosami przeciw 37. O godzinie czwartej posiedzenie zamknięto. Następnym w piątek.

Wiedeń 17. marca. Książę Maurycy Montleart zmarł wczoraj w Dornbach.

Śnieżycą trwa tu ciągle przy silnym mrozie. **Berlin 17. marca.** Przybył arcyksiążę Rudolf witany na dworcu przez następcę tronu i księcia Wilhelma. Arcyksiążę udał się wprost do pałacu, gdzie cesarz i cesarzowa przywitani go serdecznie. O godzinie 5 tej na cześć jego odbył się obiad dworski.

Belgrad 17 marca. Horwatowicz wyjeżdża w nadzwyczajnej misji na urodziny cesarza Wilhelma do Berlina.

Cetynja 17 marca. Tutejszy reprezentant Austrii, telegraficznie powołany został do Wiednia.

Petersburg 16. marca. *Krzężą pogłoski, że stolica ma być przeniesiona do Moskwy. Spisek został zdradzony przez wspólnika, podoficera. Sprawcy zamachu należą do tajemnego związku „Okrwawiona Rosja“, w którym ma być 50 osób. Aresztowania trwają dalej.*

Sambuł 16. marca. Porta wysłała do mocarstw okólnik, w którym gani stracenie spiskowców w Ruszczuku.

Sambuł 17 marca. Większość agentów dyplomatycznych w Sofji oświadczyła się przeciw ustanowieniu międzynarodowej komisji, dla zbadania czy rzeczywiście pastwiono się nad uwiezionymi.

Teatr, literatura i sztuka

* **Teatr.** Trzeci i ostatni występ baletu rozpoczęło *pas de douze a shawl*, odtańczone przez pannę Józefę Zimmerman, i *corps de ballet*. Nastąpił „Złoty Ciolec“ Stanisława Dobrzańskiego. Z pomiędzy typów gieldziarzy żydowskich najlepiej wypadł Goldenstern, syn, odegrany przez p. Ruszkowskiego, który i w drugiej sztuce „Dyrektor teatru w kłopotach“ odznaczył się grą zręczną i pełną humoru. Natomiast p. Frenkiel, niezrównany w innych typach komicznych, jako bankier Rosenblatt nie był jakoś w swoim żywiole, miejscami karykując, miejscami znów zapominając o charakterystycznej wymowie.

P. Oehlschlager i panna Zimmerman wykonali jeszcze taniec oryginalny a żywy w kostjumach narodowych, poczem nastąpił balet jednoaktowy „Gwiazdka“. P. Oehlschlager pożegnał się z publicznością popisowym „marszem Gawelka, tłuczka orzechów“, panna Zimmerman, jako czarodziejka Christiana, wstępem *pas serieux* wdzięcznie zamknęła szereg debiutów na scenie naszej.

Pani Sembrich-Kochańska przybyła dnia 15go b. m. do Wiednia z Hamburga, a 24go b. m. odbędzie się jej pierwszy występ w „Lucia di Lamermoor“.

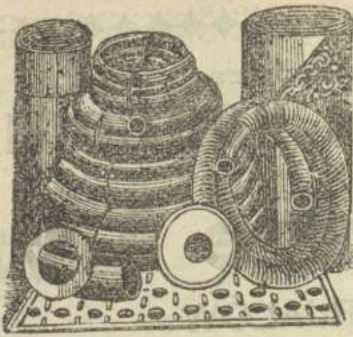
„Ruchu“ numer VI zawiera: Piekielko, powieść Michała Wołowskiego. — Idylla, wiersz Iwana Franka. — Z wystawy zjednoczonych towarzystw sztuk pięknych w Krakowie. — Dramat muzyczny. Przyczynek do filozofii piękna i sztuki, przez Rajmunda Baczynskiego. — Sara, nowela przez Walerję Solecką. — Rozwój obyczajów i praw wedle Carusa Sterne. — Kronika ruskiego ruchu. — Jak Rusin tłukł się po tamtym świecie. — Świekra, gawęda antropologiczna, przez Ludwika Inlendera. — Jad, powieść Al. Kielanda. — Hipnotyzm i wychowanie, przez Edgara Berrillana. — Ruch kobiecy, przez Paulę Z. — Teatr. — Z przed laty czterdziestu. Ustęp z pamiętnika. — Echa. — Kronika powezeczna. — Rozwiązania, Zagadki, Zadanie szachowe.

Koncert. Na dochód Towarz. ku wspieraniu rękodzielników „Jad Charuzim“ odbędzie się w sali Domu Narodnego w sobotę dnia 19. marca 1887 koncert pod kierownictwem p. Ludwika Marka ze współudziałem panien: E. C., H. P. i W. L., panów J. Halperna i *.*.

Alojzy Hübner

droguerja
ulica Karola Ludwika I. 13.
we Lwowie
dawniej cukiernia Rotlendera
poleca

MACZKE pokarmowa dla dzieci „Nestlego“
MLEKO pokarmowe dla dzieci „Nestlego“
PROSZEK do zasypywania
KAKAO w proszku
KAKAO w ziarnkach
MAKA ryżowa
KAWA iolędziowa
EKSTRAKT LIEBIGA
WÓDKA francuska „Molla“
TRAN RYBI „Dorscha“
LAMPKI nocne
OLIWA do palenia
PRZEŚCIERADŁA gutaperchowe
PAPIER gutaperchowy
PŁÓTNO gutaperchowe
ODCIĄGACZE mleka
FLASZKI do ssania
WORNAI gutaperchowe na lód
KLYSOPOMPY
HEGARY
WSTRZYKAWKI szklane
WSTRZYKAWKI gumowe
WSTRZYKAWKI cynowe
FLASZKI na urygę
WATA karbolowa
KWAS karbolowy
ROZPYLACZE i t. p.
Największy wybór GĄBEK toaletowych
Najlepsza MASA do zapuszczania podłóg 538-1-8
GLASURA I LAKIERY do zapuszczania podłóg.
SIARKA WĄTROBIANA do kąpieli.
KULE ŻELAZNE (Eisenkugeln).



Weże gumowe
z wkładkami bawełnianymi lub wewnątrz z sprężyną dla browarów i gorzelni.

Weże konopne
wewnątrz gumowane do wodociągów, sikawek ogniowych i ogrodowych.

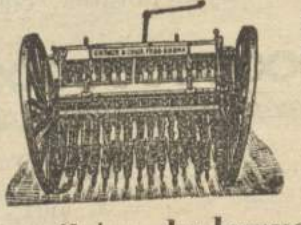
Weże czarne z gumy patentowanej
do spuszczenia piwa i wina.

Płyty gumowe
z wkładkami bawełnianymi, mosiężnymi lub bez.

Płyty asbestowe, Pakunki federweisowe, Sznurowe, Kule, Wentyle i Pierścienie gumowe
poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, hotel Żorza.

Podkanięń obok Rohatyna.
Ma do siewu koniżynę czerwono czystą bez kanianki sto kilo 48 zł. Owies rychlik dojrzewający w Lipcu cet. wied. 4 zł. — Owies szkocki cetn. wied. 3 zł. 60 ct. — Kartofle szampiony sto kilo 2 zł. 50 ct. — Kartofle imperator sto kilo 3 zł. — Kartofle Daberskie i Zinery w Sierpniu na wyrób wódki przydatne sto kilo 2 zł. — Kartofle Bovinia sto kilo 1 zł 50 ct. Są również do nabycia kaurki pigcio-miesięczne od matki yorschir po ojcu lincolnschira 30 zł. sztuka. (Odstaw, worek lub paczka po cenach miejscowych.
788 Zarząd.



Siewników drylowych
do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze, najtrwalszego wykonania i po bardzo miernych cenach od 150 zł. — zwyż.

UMRATH & Comp.
fabryka machin rolniczych
Praga-Bubna.
Główny skład dla Galicji
we Lwowie ulica Grodecka I. 66.
pod własną firmą.
Katalog ilustrowany gratis i franco.

EDWARD SCHUMANN
plac Bernardyński I. 3.
we Lwowie
poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.
Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bil-ty wizytowe szybko prasowe i litografowane.
Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 złr. za różne artykuły, wysła także franco do każdej stacji pocztowej.
Cenniki na żądanie franco.

Nowo otworzona
CUKIERNIA
JULJUSZA WIERZBICKIEGO
przy ulicy Akademickiej I. 3.
obok Administracji „Kurjera Lwowskiego“
poleca się Sz. Publiczności.

Na post
SZTOKFISZ
moczony po 40 ct kilo,
suchy po 90 centów za kilo.

Wyzina solona po zł. 1.40 kilo
Węgorz marynowany zł. 2.40 kl.
Sardynki francuskie „Grado“ po ct. 25, 35, 40, 60 i zł. 1.20 puszka
Sardynki z Nantes najprzedniejszej po ct. 80 i zł. 1.50 puszka
Anchovis duńskie puszka 70 ct.
Omazy królewskie puszka 70 ct. i 1 zł. 30 cent.
Losos Colombia po 90 ct. puszka
” norwęski w oliwie po złr. 2 ct. 20 puszka.
Śledzie stralsund. puszka zł. 1.10
” węd-one sztuka po 10 ct.
” holenderskie sztuka 12 ct.
” zwijane z cebulką po 10 ct.
Lososio-śledzie marynowane po 20 ct. sztuka
Kawior astrachański, Losos wędzony nadreński, różne Sosy, musztardy i przyprawy, jakoteż najprzedniejszą Oliwę Virge w flaszeczkach po cent. 10, 20, 30, 60 i 1 złr. 20 centów
poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek I. 42.

M LODY EKONOM lub pom cnik ukończył 4-tą gimnazjalną z 4-ro letnią praktyką gospodarczą pod wzorowym gospodarzem, obznajomiony dobrze z teorią rachunkowości gospodarczej, weterynaryj, budownictwem i teorytycznie leśnictwem, poszukuje od 1. kwietnia r. b. za skromnym wynagrodzeniem (na ordynarji) posady. Łaskawe Zgłoszenie M. C. poste restante Nowe sioło, koło Zbaraża.
790

Ziołka piersiowe
Dr. Seeburdera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporeczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcie, zaflegmieniu i t. p. cierpieniem.
Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie 13. wydanie Dr. MÜLLERA rad. med. najnowsze dzieło o **ostabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości** t. c. **CARL KRIEKENBAUM, Brunschweig.**
987

Sadzunki i nasiona leśne pewnej kielkowości przesyła za listką na Łaskawe zamówienia.
Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona	
sosna	1 złr. 30 ct.
świerk	0 " 40 "
modrzew	0 " 65 "
akacja	0 " 25 "
olszyna	0 " 45 "
krategus	0 " 20 "

Sadzonki	
sosna 1 letnia	0 złr. 60 ct.
2 "	1 " "
świerk 1 "	0 " 80 "
2 "	1 " 60 "
modrzew 1 "	1 " "
akacja 1 "	3 " "
dębina 1 "	6 " "
olszyna 3 "	4 " "
brzoza 3 "	5 " "

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.
się
VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^l FAT, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Już wyszła i jest do nabycia
w każdej większej księgarni i wprost u nakładcy
Galicyjskie 814
Prawo drogowe i budownicze
na prowincji
zebrał i wydał **Dr. J. A. Hibl.**
Jestto jedyne dzieło kompletne i najsumiennie opracowane.
Cena 1 egz. w pięknej oprawie 2 złr.

NASIONA
w najlepszych jakościach do siewu wiosennego, a to: Konicz czerwony, wolny od kanianki, przez stację doświadczalną zbadany, Konicz szwedzki, Lucernę oryginalną francuską, Raygras angielski, Buraki oberndorfskie, oryginalny Koński zęb amerykański, Groch, Wykę, Hreczkę sybirską, jako najtańsze nasienie na zieloną paszę i nawóz, poleca po najprzystępniejszych cenach
BANK ROLNICZY we LWOWIE.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite

GRATIS KAŻDE WINO z wyjątkiem szampa, przed kupieniem można próbować z powodu wielkiego zapasu win sprowadzonych od pierwszorzędnych producentów; ceny znacznie obniżylem, **lecz tylko przed świętami.** 1 litr. wyborowego Preszburgera 54 ct. 1 flaszka Preszburgera 40 ct. flaszka Zieleniaku 50, 60, 75 ct. Hegalajera wytrawnego 85 ct. Samorodnera 95, 120 ct. Masłacza 1 złr. 60 ct. Retzera 40 ct. Weidlingera 60 ct. Nusbergera 60 ct. Klosterburgera 85 ct. Vöslauera Schlumbergera 85 ct. i wiele innych gatunków. Wódki Hr. Drohojowskiego Pomarańczówka 90 ct. Ratafia i Dereńówka 1 złr 10 ct. własnego napelniania wszystkie smaki flaszka po 30, 35 i 65 ct. Znako-komite piwo Pilzneńskie wystaje flaszka 1/2 litr 16 ct. 1 litr 32 ct. poleca handel w in i delikatesów **S. Wajciechowskiego** róg Chorążczyzny: na **na prowincji pakuje gratis**
Kamienica nowa we Lwowie do sprzedania. Wiadomość magazyn jubilerski pana Juliana Strzeleckiego Lwów Rynek 45. 831-1-3

Indyki wykarmione są do sprzedania przy ulicy Orientarnej nr. 9.

Osoba młoda posiadająca jak najlepsze świadectwa, poszukuje obowiązku do samostnego zarządu domu i gospodarstwa. Adres: Janina S. Lwów, ulica Kopernika I. 23.

Photominatury pastelowe Stefana na Grzywińskiego. Plac Benedyktyński I. 2. 2131

Francuska udziela lekcje języka. Teatralna 21. I piętro. 342

Dwoje małych sierotek, legitymowanych, słubne, zdrowe, przystojne szukają na tym świecie mamy, która łaskawie zechce wziąć sobie je na zawsze. K. T. Szkoła Ludowa Zarszyn w Galicji. 2344

Osoba dystygnowana, w średnim wieku, mówiąca po polsku doskonale, niemiecku, rumuńsku, szuka stosowną posadę zarządu domu, opieki nad dziećmi lub towarzystwa starszych osób. Kazimirzowska 43. 346

Nauczycielka francuska z wyższą muzyką, poszukuje umieszczenia, oraz **Bona francuska** młoda tylko we Lwowie lub na prowincji w mięteczku. Wiadomość biuro Kozłowskiej Skarbikowska 3 345

Mieszkania i sklepy

6, 4 pokoi i pomieszczenia kawalerskie z przynależnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.** 2016-35-?

Osobny frontowy pokój Tyatynska liczbą 11. 307-1-6

Pokoje kawalerskie do najęcia ul. Kościuszki I. 7. 324-1-10

6 pokoi z przynależnościami ulica Kurkowa 3 31-1-15

5 pokoi z kuchnią, strychem i piwnicą zarsz do wynajęcia ulica Kopernika obok św. Łazarza I. 65. 313-1-5

Cztery pokoje z kuchnią Rynek 4. 326-1-10

3 pokoi i kuchnia parter ulica Zimorowicza I. 3. 336-1-10

2 pokoi z przynależnościami 17 złr.
4 pokoi z przynależnościami 34 złr ulica Słoneczna 13. 332-1-8
Przy ulicy Wałowej 31. z widokiem na szkarpy są do najęcia: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia od 1-go Maja, pokój kawalerski z przedpokojem od 1. Kwietnia. 349-1-2
2 pokoje frontowe z przedpokojem II. piętro Rynek I. 23. 339-1-10
Dwa pokoje Łyczakowska 70. 343

Prantowanie, szybko, bez przerwy przedmiotów i pod najściślejszą dyktando, lecz wszelkie choroby syfityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący
539a
specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel
ulowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i z 2 do 5. Także listownie, wysyła zadanie leki pod dyktando.

Niezawodne środki!
we wszelkich chorobach zębów, dziąseł i ust.
Woda Bottota do ust, flakon, 40 ct., 1 złr.
Woda salicylowa do ust, flakon 50 ct.
Essencja z kwiatów pomarańczowych zmieszana z wodą, używa się do płukania ust, pozostawia przyjemny smak i zapach, flakon 50 ct.
Proszek salicylowy, cena pudełka 20, 30 ct.
Proszek roślinny do zębów, cena pudełka 20, 30 ct.
Kreda szlamowana z zapachem miętowym, cena pudełka 20 ct.
Essencja mięsowa, cena flakonu 50 ct.
Pasta roślinno-aromatyczna przewyższająca swą dobrocią pasty Boutenarda, cena 30 ct.
Stomatyczny do zębów, 25, 40 ct.
Jedynie prawdziwe w laboratorium chemicznym

A. Pokornego
(przedtem W. TEPY)
Lwów, ulica Wałowa 15.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

poleca 1791d

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

Mój od 25 lat istniejący

Magazyn sukien męzkich

pod firmą

Józef Maciulski

zaopatrzylem na nadchodzący sezon wiosenny w jak najgustowniejsze towary zagraniczne i krajowe.

Lwów, ulica Sobieskiego l. 4.

Ceny znizone.



Parkiety w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 zł. 85 ct. za metr kwadratowy

poleca fabryka parowa

Braci WCZELAKÓW

741 we Lwowie.

PIERWSZA SPÓŁKA

KRAWCÓW LWOWSKICH

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

Utrzymuje na składzie znaczny zapas gotowych sukien męzkich i dzieciennych i sprzedaje takowe po nadzwyczaj niskich cenach.

przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i wykonuje w jak najkrótszym czasie.



W ostatnich czasach Publiczność nasza zaczęła się liczyć zaopatrywać w gotowe suknie, a że żaden krawiec lwowski nie wyrabiał na zapas ubiorów w tańszym gatunku, przeto zmuszoną była udawać się do izraelskich handlów z ubraaniem, wskutek czego handlów takich powstało bardzo wiele i ogromnymi masami sprowadzały gotowe suknie z Wiednia i Morawy, przez co mocno ucierpiało rodzicielstwo krawieckie we Lwowie.

Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się tego złego i dać P. T. Publiczności możliwość nabywania tanio gotowych sukien w handlu chrześcijańskim, postanowili znani krawcy lwowscy związać się w spółkę i założyć łącznymi siłami taki magazyn, czego też w roku 1884 dokonali.

Początkowo natrafili na rozmaite trudności i przeszkody, ale już teraz nie potrzebują się obawiać konkurencji zagranicznej, gdyż przez rzetelne prowadzenie interesu zjednali sobie znaczną liczbę odbiorców i doprowadzili do tego, że wszystkie suknie do składu wyrabiają we własnym zarządzie. Dokładając więc wszelkich starań, aby wyrugować z kraju naszego wyroby zagraniczne.

Postanowili też sprzedawać swe wyroby po najniższych cenach, aby tylko sprzedać wiele, przez co dają możliwość zarobkowania swoim robotnikom, a grosz pracą nabyty nie wychodzi za granicę.

W sklepie spółki można dostać rozmaite suknie męskie po następujących cenach:

Garnitur żakietowy lub marynarkowy	od 12 zlr. do 30 zlr.
Zwierzchnia suknia	12 " " 23 "
Garnitur czarny wizytowy	32 " " 42 "
Paletto zimowe	15 " " 40 "
Żakiet z kamizelką (kamgarnowy)	18 " " 26 "
Garnitury dla chłopców	8 " " 14 "
Bundy do podróży z sukna krajowego	30 " " 40 "

„Pierwsza Spółka krawców Lwowskich“ jest jedynym we Lwowie źródłem nabywania tanio gotowych sukien męzkich, wyrabianych w kraju.

PRAKTYCZNE PRZEPISY

pieczenia ciast świątecznych

a mianowicie:

bab, placków, mazurków, i tortów, oraz strucli, chleba, rogal i różnych przysmaków do kawy, herbaty i czekolady zebrane przez

Florentynę i Wandę

(autorki „Kucharki polskiej“).

Nowe pomalowane wydanie. **Cena 50 ct.** Po przelaniu za przekazem kwoty 60 ct. wysła się przesyłką opłaconą.

Adres: **W. Maniecki — Drukarnia Narodowa.** Lwów, ulica Kopernika l. 7. 829

W „Drukarni Polskiej“

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

są do nabycia

po znizonych cenach

własne nakłady:

„Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską 60 ct.

„Na dnie“ Nowela J. Franco 30 ct.

„Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.

„Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codziennych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604b



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzny l. 9.

KANTOR WYMIANY

e. k. uprz. galic. akeyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

549 **5% Listy hipoteczne**

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucej małżeńskich wojskowych, na kauceje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się **bezwzględnie** po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Dla Galicji

skład główny sławnego środka

Dra Oidtmanna w Maastricht

wraz z jego przyrządem do dawania sobie samemu lewatywy z kilkunastu kropel tegoż środka, sprawiających jednorazową solucję znajduje się

w Aptece pod „Gwiazdą“ **PIOTRA MIKOLASCHA** we Lwowie.

Cena środka w ilości na długi czas wystarczającej **1 złr. 30 ct.**, Wstrzykawkę po **75 ct.**

Opakowanie obydwu i stempel 25 centów.

Lekarzom ustępstwo.

Harmonium i Organy

amerykańskie

własnego wyrobu, premijowane najwyższą nagrodą.

Ogłoszenie.

Administracja centr. Fundacji hr. Skarbka ma do sprzedania większy zapas **nasienia świerkowego** ze zbioru tegorocznego. 798

Zamawiać można w woreczkach po **5 kgr. a 3 złr.** w Administracji centr. we Lwowie, gmach teatru l. piętro nr. 28.

Księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie — wydała

Mickiewicza Adama Poezje

kompletne w 4 tomach, cena 1 złr. 60 ct. w eleganckiej oprawie w płótno angielskie 2 złr. 50 ct.

a oprócz tego w oddzielnych zeszytach

Dziady 4 części	40 cent.
Grażyna i Konrad Wallenrod	20 "
Konfederaci Barscy i Jakób Josiński	31 "
Księga narodu polskiego i pielgrzymstwa	20 "
Pan Tadeusz	49 "
Pan Tadeusz (w eleganckiej oprawie)	75 "
Sonety Ballady i romanse	20 "
Tłumaczenia różne	20 "
Wiersze różne, powiastki i bajki	20 "
Zywilla i Korylla	10 "